

Kurator nie może być tylko figurantem w procesie

SĄDY | Wkrótce zniknie jeden z dziwolągów: kuratorów dla spółek nie będzie wyznaczał sąd rodzinny, jak to się zdarza, lecz rejestrowy. Taką nowelizację k.p.c. proponuje rząd

MAREK DOMAGALSKI

Kuratorzy procesowi nie występują w sądach tak często jak adwokaci, ale bez nich niejedyn proces nie mógłby się toczyć. Chodzi o sytuacje, gdy osoba prawna bądź fizyczna nie może się sama bronić, np. spółka nie ma zarządu (władz) i nie ma jej kto reprezentować w sądzie albo nie wiadomo, gdzie np. pozwany przebywa. Wtedy zastępuje ich w postępowaniu sądowym kurator.

Na podstawie art. 143 - 145 kodeksu postępowania cywilnego sędzia orzekający ustanawia kuratora dla strony, jeżeli wnoszący o to (zwykle powód, który naturalnie zainteresowany jest kontynuowaniem procesu) uprawdopodobni, że miejsce pobytu przeciwnika procesowego nie jest znane. Wówczas pozew lub inne pismo dotyczące jej praw (np. apelacji) sąd doręcza kuratorowi. Ma to taki skutek, jakby je otrzymał sam pozwany (osoba zastępowana przez kuratora).

Bez słowa w obronie

Do „Rz” docierają sygnały, że zbyt często kuratorami są jednak osoby przypadkowe, a zwłaszcza mało aktywne.

- Prowadziłem sprawę cywilną przeciwko dwóm dziennika-

rzom na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych. Sąd nie miał co prawda ich adresów domowych, ale wiedział, w której redakcji pracują i oczywiście znalazł jej adres. Wyznaczył jednak dla nich kuratorów (pracowników sekretariatu sądu) - wskazuje adwokat Jacek Kondracki. - Rzecz ważniejsza - kontynuuje mec. Kondracki - to zupełna bierność kuratorów, którzy na rozprawie nawet nie wnieśli o oddalenie pozwu, a „pozostawili powództwo do uznania sądu”. Nie złożyli też wniosku o uzasadnienie niekorzystnego dla pozwanych wyroku ani apelacji, wyrok więc się uprawomocnił. **Nie mówiąc o tym, że nie podjęli podstawowego obowiązku: próby odszukania pozwanym, co było w tej sprawie banalnie proste.** Praktycznie więc działali na niekorzyść pozwanych, a sąd to tolerował.

Prawie jak adwokat

Marcin Łochowski, sędzia cywilista z Sądu Okręgowego dla Warszawy-Pragi, przyznaje, że sędziowie, wyznaczając kuratora, najczęściej sięgają po urzędników sekretariatów sądowych (to zresztą dla nich forma dorobienia do pensji), ale ich aktywność nie jest zbyt duża, delikatnie mówiąc. Dlatego do trudniejszych spraw

► OPINIA

Jerzy Naumann

członek
naczelnych władz
adwokatury



RAFAL GUZ

Od kuratora wymaga się szczególnej staranności, jest on wszak zastępcą strony w procesie, takim jakby niepełnowartościowym adwokatem. Do zadań kuratora należy przede wszystkim podjęcie wszelkich dostępnych działań celem ustalenia miejsca

wyznacza aplikantów. Jeden z nich tak się przyłożył, że prowadził sprawę przez dwie instancje i ją wygrał. Zdarzyło się też sędziemu Łochowskiemu wyznaczyć adwokata na kuratora, gdy był trudny proces o nieruchomości.

- Na wyborze kuratora rola sędziego się w zasadzie kończy, gdyż trudno, by mu doradzał, jak ma prowadzić sprawę. Sędzia zamieniałby się wtedy w adwokata jednej ze stron - dodaje sędzia Łochowski.

Z drugiej strony - przyznają nasi rozmówcy - nieaktywny bądź niekompetentny kurator tylko ukrywa faktyczną zaoczność postępowania.

DLA „RZ”

kontaktu ze stroną, którą zastępuje. To trudne zadanie, bo kuratorów sąd ustanawia dopiero wówczas, gdy dana osoba jest nieuchwytna. Jaki kurator? Ano taki, który ma pewną własną inwencję, pomysłowość oraz doświadczenie życiowe. Jeśli osoba wyznaczona na kuratora ma takie cechy, a ponadto jest sumienna w działaniu, to spełnia swoją funkcję. Wówczas nie ma znaczenia, czy jest to pracownik sądowy czy też ktoś inny wybrany przez sędziego.

Potrzebne pieniądze

Dość proste lekarstwo ma sędzia Dorota Kozarzewska, wiceprezes warszawskiego Sądu Okręgowego ds. Gospodarczych.

- Można wzorem sądów rejestrowych, które już teraz, choć tylko w niektórych sprawach, powołują kuratorów, wymagać od nich określonych kwalifikacji. Podobną poprzeczkę należy postawić sądom cywilnym, ale trzeba dać im na to pieniądze. Na spółki tych kosztów nie da się przerzucić. ■

@ | masz pytanie, wyślij e-mail do autora

m.domagalski@rp.pl